P

Cena numeru 3 zł



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PIĄTEK 30 LIPCA 1948 ROKU | Nr. 208 (1133)

Maskarada nie pomoże

Prezydent Truman zwołał kongres (parlament) USA. na sesję nadzwyczajną. Prezydent Truman domaga się niby od kongresu uchwalenia pełnomocnictw w celu umożliwienia mu zwalczania inflacji i spekulacji, uchwalenia ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego i wyasygnowania funduszów na ten cel, uchwalenia ustaw o prawach obywatelskich i pomocy szkolnictwu, zwiększenia ustawowego minimum płacy o 35 centów, wprowadzenia poprawek do ustawy o wpuszczeniu do USA uchodźców z Europy, przyznania pożyczki Organizacji Narodów Zjednoczonych na budowę stałej siedziby i szeregu innych postępowych ustaw.

Co oznacza ten gest Trumana? Czyżby nawrócił się i stał się działaczem postępowym?

Ktoby tak myślał byłby w błędzie. Po prostu zbliża się termin wyborów. Truman zdaje sobie sprawę z upadku swojej popularności oraz ze wzrostu popularności kandydata Partii Postępowej Wallace'a. Dlatego stroi się w postępowe piórka.

Przecież wiadomo powszechnie, że nie kto inny tylko Truman zniósł uprzednio obowiązującą ustawę o kontroli cen, która umożliwiła spekulantom podnieść ceny na artykuł pierwszej potrzeby o 50 — 70 proc., która pozwoliła kamienicznikom podnieść i tak wygórowane w Ameryce komorne o sto i więcej procent. Nikt inny — tylko Truman łamał walkę strajkową górników, robotników przemysłu automobilowego, stalowego i innych gałęzi przemysłu, nie cofając się przed użyciem wojska przeciwko robotnikom strajkującym o minimalną podwyżkę obniżonych przez pochód drożyzny zarobków Nikt inny tylko Truman pozwolił na wprowadzenie ustaw antyrobotniczych, które pozbawiają amerykańską klasę robotniczą wolności stowarzyszenia się, które oddają związki zawodowe na łup samowoli fabrykantów i władz policyjnych To Truman stał i stoi na czele kliki amerykańskich podżegaczy wojennych, to za jego prezydentury cała niemal władza państwowa znalazła się w ręku reakcyjnych generałów i giełdziarzy. Ta właśnie giełdziarsko-generalska klika na czele z Trumanen prowadzi wojnę przeciwko narodowi greckiemu, zbroi w zachodnich Niemczech hitlerowskich imperialistów, organizuje bloki wojenne w Europie i w innych końcach świata, buduje bazy wojenne, — lądowe, morskie i lotnicze — we wszystkich punktach globu, wygraża bombą atomową wolnym narodom, szantażuje ich głodem i dolarem i pragnie przekształcić wszystkie państwa w Europie i na świecie w kolonie imperialistów amerykańskich, a masy ludowe wszystkich krajów w niewolników miliarderów amerykańskich.

Nie, Truman nie nawrócił się, i nie stał się postępowcem.

„Brudną grą polityczną" ze strony Trumana nazywają ostatnie posunięcia prezydenta USA. na szachownicy politycznej nie tylko przywódcy konkurencyjnej partii republikańskiej, jak senator Russel i Allen, ale nawet znajdujący się w opozycji do Trumana przywódcy Stronnictwa Demokratycznego. Wszyscy zresztą, łącznie z Trumanem są przeświadczeni, że ustawy zaproponowane przez Trumana nie przejdą przez kongres, albo, jeśli niektóre z nich i przejdą, to nie zostaną urzeczywistnione.

Truman po prostu chce złapać głosy naiwnych wyborców.

Mamy tu żywą ilustrację na czym polega istota parlamentarnej demokracji burżuazyjnej. „Raz na kilka lat decydować, jaki członek klasy panującej będzie dławił i deptał lud w parlamencie, oto — pisał Lenin — na czym polega rzeczywista istota burżuazyjnego parlamentaryzmu, nie tylko w monarchiach konstytucyjno-parlamentarnych, lecz także w najbardziej demokratycznych republikach".

Sypać obietnicami przed wyborami i nic z obiecanego nie spełnić po wyborach — oto istota kunsztu polityków burżuazyjnych .

Jakaż przepaść istnieje między demokracją burżuazyjną, a demokracją ludową Każdy człowiek pracy może porównać to co przyrzekała Polska Partia Robotnicza, co przyrzekał obóz demokracji w Polsce w Manifeście PKWN., w platformie wyborczej Bloku Demokratycznego z naszą rzeczywistością i codzień stwierdzać, jak punkt po punkcie urzeczywistnia nasz Rząd programowe wytyczne.

W Polsce, w ustroju demokracji ludowej nie może być rozpiętości między słowem wypowiedzianym przez Polską Partię Robotniczą przez obóz demokracji, a czynami tego obozu.

Istnieje tylko kolejność w wykonaniu nakreślonych sobie programowych wytycznych. Manifest PKWN zapowiedział reformę rolną. Została ona dokonana. Manifest PKWN. zapowiedział unarodowienie przemysłu. Zostało ono dokonane. Nakreśliliśmy przed sobą zadanie odbudowy gospodarczej kraju, poprawy dobrobytu mas pracujących w miarę realizowania planu 3-letniego. Zadanie to jest wykonywane.

Produkcja przemysłu i rolnictwa przekracza już w obecnym roku produkcję przedwojenną. Liczba zatrudnionych przekroczyła już znacznie przedwojenną. Powoli, ale systematycznie poprawia się sytuacja materialna robotników i pracujących chłopów.

Ta istotna różnica między oszukańczymi manewrami reakcyjno- burżuazyjnych polityków, między burżuazyjną niby-demokracją a demokracją ludową staje się oczywistą nie tylko dla ludzi pracy w Polsce, ale i w Ameryce. Można nie wątpić, że bez względu na niski jeszcze poziom uświadomienia politycznego, klasowego amerykańskich mas pracujących, nie dadzą się one nabrać na szyte grubymi nićmi manewry przedwyborcze Trumana Maskarada nie pomoże.

E. U.

Wspaniały dorobek polskiej gospodarki narodowej

130 miliardów zł. oszczędności w roku 1948 — pozwolą na dalsze szerokie inwestycje i POPRAWĘ BYTU LUDZI PRACY

WARSZAWA (PAP). — W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której minister skarbu Konstanty Dąbrowski naświetlił *program rządowy popularyzowania akcji oszczędnościowej w 1948 r.*

Na wstępie minister Skarbu stwierdził, iż *gospodarstwo narodowe Polski po trzech latach swego istnienia może poszczycić się poważnym dorobkiem, czego wymownym dowodem jest otwarta ostatnio Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.*

Praca - bogactwem narodu

Te imponujące wyniki spowodowane są przede wszystkim *przeobrażeniami ustrojowymi, które wyzwoliły pracę — podstawę bogactwa narodowego — z kapitalistycznego systemu wyzysku i oparły na niej nową gospodarkę — demokratyczną.* Nikły dopływ kapitałów zagranicznych skazywał nas na oparcie się w odbudowie prawie wyłącznie na siłach własnych, albowiem cena, za którą mogliśmy uzyskać pomoc z zachodu, a mianowicie: wyrzeczenie się zmian ustrojowych, *była ceną, której zapłacić świadomie nie chcieliśmy. Kłopoty gospodarcze i społeczne krajów objętych planem Marshalla w przeciwieństwie do dynamizmu gospodarki polskiej są potwierdzeniem słuszności zajętego stanowiska. Nasz plan gospodarczy jest planem dynamicznym, który w toku wykonywania jest ciągle doskonalony.*

Konkretnym wyrazem tego jest *program państwowej akcji oszczędnościowej na 1948 r.*, ustalony dwiema uchwałami Rady Ministrów z 12 czerwca i 24 lipca br. Program ten stanowi zmiany i korektywy dla ustalonych pół roku temu planów finansowych i gospodarczych, a mianowicie *państwowego budżetu bieżącego, planu sfinansowania inwestycji, planów finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw państwowych i banków, budżetów związków samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych, spółdzielczości instytucyj społecznych i zamyka się kwotą 130 miliardów zł.* Na kwotę tę składają się oszczędności w wydatkach w gospodarce państwowej i uspołecznionej w kwocie 22,2 miliardów, wzrost w dochodach w kwocie 69,4 miliardów oraz dodatkowe efekty finansowe przedsiębiorstw obu sektorów w kwocie 38,5 miliardów.

Koordynacja planów gospodarczych

Ta poważna kwota 130 miliardów zł. nie jest wynikiem jakiegoś jednego i jednorodnego t. zw. zabiegu finansowego. Odwrotnie, jest to rezultat wielu tysięcy zabiegów technicznych i gospodarczych i kilkuset poszczególnych planów całej gospodarki państwowej i uspołecznionej w ramach i według wytycznych zamierzonej przez komitet uchwały z dnia 19 maja br. akcji oszczędnościowej. Całość została przepracowana i skoordynowana przez powołaną przez Radę Ministrów komisję oszczędnościową Skarbu Państwa, działającą przy ministrze Skarbu.

Następnie minister wyjaśnił w imię czego i dla jakich celów została podjęta tak szeroko i głęboko zamierzona akcja oszczędnościowa.

Przed wojną pojęcie oszczędzania identyfikowało się w pojęciu szerokiej opinii z gromadzeniem indywidualnych rezerw finansowych. W systemie gospodarki mieszczańskiej kapitalistycznej, proces oszczędzania znajdował wyraz przede wszystkim w gromadzeniu płynnych rezerw pieniężnych jako akumulowanej nadwartości przez klasę kapitalistów, stanowiąc element władzy i rezerwę osobistego bezpieczeństwa i wygody.

Program oszczędnościowy

W gospodarce demokracji ludowej, zjawisko to nie zachodzi. Program oszczędnościowy, któryśmy sobie zakreślili, ma na celu poprzez lepsze, tańsze i sprawniejsze gospodarowanie w dotychczasowym zakresie zmobilizować dodatkowe środki w okresie operacyjnym 1948 r. na te cele i zadania, które bądź wyłoniły się w toku działania, bądź też wymagają intensyfikacji już w toku akcji. Stąd też mobilizowane w ramach niniejszej akcji środki pieniężne używane są prawie niezwłocznie na cele, wynikające z konkretnych planów gospodarczych i finansowych podczas, gdy w gospodarce kapitalistycznej rezerwy niejednokrotnie uruchomione były dopiero w miarę możliwości dobrego zysku i uniknięcia ryzyka osobistego.

Cele, na które ma być użyte 130 miliardów

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Anglicy bronią prowokatorów

Bezczelna odpowiedź na notę polską — domagającą się zakazu propagandy rewizjonistycznej w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP) W związku z poruszoną na konferencji prasowej w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie w dniu 28 bm. sprawą wymiany not pomiędzy Misją Wojskową a władzami brytyjskimi w Niemczech na temat popieranego przez władze brytyjskie rewizjonizmu niemieckiego podajemy tekst wspomnianych not.

Dnia 28 czerwca br. szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, generał Prawin wystosował do władz brytyjskich notę następującej treści:

„Dowiedzieliśmy się z komunikatu „Der Tag'' z 3 czerwca 1948 r., że Landtag północnej Nadrenii — Westfalii uchwalił ustawę, zwaną „Fluchtlingsgesetz'', której urzędowy wstęp stwierdza, że „niedola uchodźców może być zdecydowanie usunięta tylko przez ich powrót do niemieckich obszarów wschodnich''.

Mieliśmy już sposobność zwracania uwagi zarządu wojskowego na zgubne skutki propagandy rewizjonistycznej, które stanowią nie tylko główną przeszkodę dla pokojowego wchłonięcia przesiedleńców w życie ludności miejscowej obecnych Niemiec, lecz również wspierają tendencje odwetowe, co jest jawnie sprzeczne z celami wszystkich miłujących pokój narodów.

Uważaliśmy zawsze za nasz najbardziej nieprzyjemny obowiązek wskazywanie na wzmagające się tendencje rewizjonistyczne, popierane dzięki tolerancji niektórych mocarstw okupacyjnych.

Jednakowoż wspomniany wyżej wstęp do „Fluechtlingsgesetz'' stanowi dalszy etap na drodze rozwoju wpływów zupełnie już nietajonego rewizjonizmu niemieckiego.

Dotychczas niemiecka propaganda odrodzenia notorycznego „Drang nach Osten'' była tylko myślą przewodnią pohitlerowskich polityków, pragnących budować swą karierę polityczną na hasłach wojującego rewizjonizmu. Obecna ustawa wszakże musi być uważana za pierwszą próbę zalegalizowania działalności rewizjonistycznej.

Uważamy ponownie za swój obowiązek, jako przedstawiciele miłującego pokój narodu, podnieść najbardziej stanowczy sprzeciw wobec tego nowego ataku nacjonalistycznych żywiołów w Niemczech.

Dotychczas opieraliśmy się zazwyczaj na dyrektywie Rady Kontroli Nr 40 (dyrektywa Rady Kontroli nr 40 przewiduje zakaz prowadzenia przez Niemców propagandy, godzącej w interesy mocarstw okupacyjnych i innych krajów sojuszniczych.) jako na podstawie prawnej naszych wystąpień. Obecnie jednak jesteśmy świadkami próby zalegalizowania przeciwnych pokojowi celów tych elementów, które wydają się być „najbardziej zainteresowane w uniemożliwieniu narodowi niemieckiemu przygotowania możliwości odbudowania swego życia na podstawach pokojowych i zajęcia właściwego miejsca pomiędzy wolnymi i pokojowo usposobionymi narodami świata'' (uchwały poczdamskie).

Duża większość, jaką uzyskał wymieniony wstęp do „Fluchtlingsgesetz" na posiedzeniu w w Landtagu północnej Nadrenii — Westfalii, jasno wskazuje, że odrodzenie rewizjonizmu osiągnęło bardziej niebezpieczne rozmiary, niż można było przypuszczać''.

Ufając mocno, że władze brytyjskie w dalszym ciągu podtrzymują zasady wyrażone w części trzeciej Uchwał Poczdamskich, zgodnie z którymi zostaną podjęte „niezbędne kroki", które zapewnią, że „Niemcy nigdy więcej nie **będą mogły zagrażać swym sąsiadom, lub też pokojowi świata'' — mamy zaszczyt prosić, aby władze brytyjskie nie zatwierdziły wymienionego „Fluechtlingsgesetz'' i ostrzegły Landtag północnej Nadrenii — Westfalii przed dalszymi próbami popierania działalności elementów rewizjonistycznych w Niemczech przez uchwalanie prowokacyjnych ustaw''.**

Tekst noty brytyjskiej

Dnia 27 lipca Polska Misja Wojskowa w Berlinie otrzymała odpowiedź władz brytyjskich, która stanowi rozgrzeszenie dla działalności rewizjonistów niemieckich.

Odpowiedź brytyjska brzmi:

„Zbadaliśmy uważnie notę z dnia 28 czerwca br. w sprawie projektu ustawy wysiedleńczej, która przeszła ostatnio trzecie czytanie w Landtagu północnej Nadrenii — Westfalii.

Trzeba jednak zauważyć, że zacytowany w nocie wyjątek ze wstępu do tej ustawy został wyjęty z kontekstu i że właściwa część wstępu według brzmienia obecnego projektu ustawy brzmi następująco:

„Wojna rozpętana przez narodowy socjalizm w efekcie wtrąciła naród niemiecki w nędzę. Zwłaszcza cierpią „Ostvolks und Auslanddeutsche'', którzy zmuszeni byli zbiec ze swych miejsc urodzenia. Nieszczęście może być ostatecznie opanowane tylko przez zezwolenie na powrót do niemieckich terenów wschodnich. O zwrot zatym tych terenów wschodnich należy w imię pokoju Europy i świata zabiegać pokojowymi metodami i życzliwą współpracą pomiędzy narodami.

Ze względu na tę uderzającą konieczność jest pierwszym i naczelnym obowiązkiem każdego Niemca pomóc uchodźcom według swych najlepszych możliwości i stworzyć im nową egzystencję '. Uwzględniając wszystkie okoliczności sprawy, nie można uważać powyższych twierdzeń za w jakiejkolwiek mierze prowokacyjne''.

Wyjaśnienie brytyjskie, odmawiające wstępowi do „Fluechtlingsgesetz'' charakteru prowokacyjnego i biorące w obronę rewizjonistów niemieckich, nie wymaga komentarzy.

Komunikat

Dziś, dnia 30. VII. 1948 r. o godz. 13.30 odbędzie się narada aktywu PPR w PZPB Nr. 9 poświęcona omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR.

Wspaniały dorobek polskiej gospodarki narodowej

Dokończenie ze str. 1-ej.

zł. akcji oszczędnościowej wymienione są w uchwałach Rady Ministrów a mianowicie: dla sektora państwowego:

1) zapewnienie wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 wraz z dodatkowymi kredytami w zakresie tego planu,

2) tworzenie rezerw dla stopniowego podnoszenia poziomu dobrobytu świata pracy,

3) powiększenie własnych normatywnych środków obrotowych przez państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe oraz handlowe,

4) sfinansowanie nowych akcji w zakresie zbiorowego zaspokojenia potrzeb socjalnych i i kulturalnych.

Dla sektora uspołecznionego:

1) w dziedzinie samorządu terytorialnego:

a) zmniejszenie niedoborów budżetowych,

b) cele inwestycyjne — w tych związkach samorządu terytorialnego, które w wyniku akcji oszczędnościowej uzyskują nadwyżki budżetowe,

2) w ubezpieczeniach społecznych:

a) wykonanie planu inwestycyjnego ubezpieczalni społecznych i zakładów ubezpieczeń społecznych,

b) zwiększenie zasiłków rodzinnych,

c) zwiększenie środków obrotowych,

3) w dziedzinie spółdzielczości: zwiększenie środków obrotowych,

4) w dziedzinie instytucji społecznych: — zmniejszenie wysokości niedoborów środków własnych.

W wyniku akcji oszczędnościowej — mówił minister — należy ogólnie stwierdzić, że nie ulegnie redukcji żadne z początkowych zamierzeń akcji państwowej lub społecznej, natomiast dążyć się jedynie będzie przez realizację akcji oszczędnościowej *do potanienia kosztów, a to w drodze usuwania przerostów i nadużyć oraz osiągania sprawniejszego wykonawstwa w dziedzinie organizacji.*

Jednym z poważniejszych źródeł wydatkowych jest Fundusz Płac, który na przestrzeni obecnego roku wzrasta znacznie, a to na skutek wzrostu zatrudnienia oraz podwyżek płac, które dokonywane stale i wielotorowo nie są widoczne w takim stopniu jakby to miało miejsce przy jednorazowej reformie.

Tegoroczny program akcji oszczędnościowej to nie tylko sprawa dalszego rozwoju. Równocześnie jest to nowe obliczenie *bilansu równowagi finansowej,* tj. sfinansowania dotychczasowych i zamierzonych akcji bez uciekania się do kredytu inflacyjnego.

Bez tej akcji byłoby nam trudno sprostać zamierzonym zadaniom, wśród których znajdują się *inwestycje i regulacja płac.*

Dlatego też waga tego programu i waga jego wykonania są wielkie. Nie należy jednak sądzić, że realizacja tego programu to tylko sprawa prac rządu i aparatu państwowego. Naród jest dziś właścicielem środków produkcji, a stosunek między aparatem, kierującym pracami gospodarczymi i aparatem wykonującym produkcję jest stosunkiem ścisłej współpracy ludzi, należących do jednej i tej samej klasy robotniczo - chłopskiej. Dlatego też cele i zamierzenia kierowników nawy gospodarczej muszą być dobrze znane ich współpracownikom: górnikowi, hutnikowi, murarzowi, kolejarzowi, robotnikowi itd. tj. wszystkim, którzy pracują i tworzą. Minęły czasy, kiedy plany dyrektorów, trustów i karteli były otaczane ścisłą tajemnicą, bo godziły one w dobrobyt mas.

Podstawą naszego dobrobytu jest praca i oszczędne gospodarowanie dochodem społecznym, toteż zagadnienia wydajności pracy i oszczędności gospodarczej nie schodzą z porządku dziennego prac rządu, czego wyrazem jest uchwalony program oszczędności na rok 1948 — zakończył swe przemówienie minister Dąbrowski.

Markos o sytuacji w Grecji

Tereny wyzwolone nie wrócą już pod władzę faszystów

NOWY JORK, PAP. — Znany dziennikarz amerykański Homer Bigart zamieszcza w „New York Herald Tribune“ cykl artykułów o podróży po terenach Grecji demokratycznej. Bigart jest pierwszym korespondentem amerykańskim, który dotarł do kwatery głównej greckiej armii demokratycznej i odbył rozmowę z generałem Markosem.

Bigart stwierdza absolutną nieskuteczność propagandy amerykańskiej wśród żołnierzy generała Markosa, i podkreśla jednocześnie, że nie spotkał wśród tych żołnierzy ani Albańczyków, ani Jugosłowian ani Bułgarów. Stwierdza on także, że kampania w prasie amerykańskiej na temat porywania dzieci przez oddziały demokratyczne i uprowadzania ich do krajów sąsiednich, — nie jest poparta żadnymi dowodami.

Pewna ilość dzieci z północnej Grecji wysłana została do Jugosławii jedynie dla ich ochrony przez działaniami wojennymi.

Generał Markos, w wywiadzie udzielonym Bigartowi oświadczył, że *nie ma żadnych wątpliwości co do utrzymania przez rząd demokratyczny wyzwolonych terenów.* Generał podkreślił także, że *traktowanie jego ofert pokojowych przez rząd ateński jako oznaki słabości, było wielkim błędem.*

Markos zaznaczył, że ofensywa wojsk ateńskich zorganizowana przez Amerykanów całkowicie się nie powiodła. Jedynym efektem tej ofensywy było zdobycie przez wojska demokratyczne znacznej ilości sprzętu i amunicji pochodzenia brytyjskiego i amerykańskiego. Generał Markos podkreślił, że cały naród grecki pragnie zakończenia wojny domowej i że przedłuża się ona jedynie wskutek interewencji anglo-amerykańskiej. Oświadczył on także, że nie widać wpływów doradców amerykańskich na skuteczność operacyj bojowych armii ateńskiej.

Podczas wizyty Bigarta w kwaterze generała Markosa, obecny tam był również minister spraw zagranicznych demokratycznego rządu greckiego Roussos.

Konferencja w sprawie Dunaju

rozpoczyna się dzisiaj w Belgradzie

MOSKWA (PAP). — *W dniu 28 lipca odleciała do Belgradu delegacja radziecka, która weźmie udział w pracach rozpoczynającej się 30 lipca konferencji dunajskiej.*

Na czele delegacji radzieckiej stoi wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński. Poza tym w skład delegacji wchodzą: wiceminister marynarki Bajew, wiceminister handlu zagranicznego — Borysow, ambasador ZSRR w Jugosławii — Ławrentiew, zastępca naczelnika wydziału bałkańskiego ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Kirsanow.

DELEGACJA UKRAIŃSKA PRZYBYŁA DO BELGRADU

BELGRAD (PAP). — W dniu 28 lipca przybyła do Belgradu delegacja ukraińskiej republiki z Baranowskim na czele. Delegacja weźmie udział w pracach konferencji dunajskiej, która rozpoczyna obrady w dniu 30 lipca.

Strajk robotników rolnych we Francji

PARYŻ, PAP. — Trwający od tygodnia strajk robotników rolnych w okręgu paryskim rozszerza się i obejmuje w chwili obecnej ponad 6 tysięcy pracowników w 80 miejscowościach Departamentu Seine et Oise et Marne.

Strajkujący, zrzeszeni zarówno w CGT jak i w chrześcijańskich związkach zawodowych, domagają się zrównania płac robotników rolnych z płacami robotników przemysłowych. Z powodu strajku żniwa mogą ulec opóźnieniu. Strajkujący w okręgu Etampos przystąpili do pracy na skutek zgody pracodawców na wyrównanie płac.

Arsenał niemiecki — I. G. Farbenindustrie

wskutek wybuchu zniknął z powierzchni ziemi

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w nocy ze środy na czwartek nastąpił *nowy, silny wybuch w zakładach I. G. Farbenindustrie* w Ludwigshafen. *Liczba rannych wzrosła do 2.700 osób.* Władze alianckie obliczają, że *około 80 proc. budynków zakładów I. G. Farbenindustrie zostało zniszczonych. Liczba śmiertelnych ofiar katastrofy nie jest znana.*

BERLIN PAP. — Olbrzymie kłęby dymu, sięgające 3 tysięcy metrów, unosiły się jeszcze w czwartek na Ludwigshafen, które przeżyło największą od r. 1921 katastrofę w związku z eksplozją, jaka nastąpiła w zakładach chemicznych I. G. Farbenindustrie. Cały kompleks budynków fabrycznych został całkowicie zniszczony Biały popiół pokrywa ruiny, z których tu i owdzie wydobywają się jeszcze płomienie Tłumy ludzi, przeważnie kobiety i dzieci usiłują mimo niebezpieczeństwa przerwać się przez kordony policji i wojska, aby odszukać pogrzebane w ruinach ciała swych bliskich. Ulice Ludwigshafen wyglądają jak po trzęsieniu ziemi. Na pokrytym popiołem bruku, wśród gruzów i resztek żelastwa leżą jeszcze zwłoki robotników. Wielu z nich ma twarze zabarwione na fioletowo wskutek wybuchu różnych chemikalii. Sanitariusze w maskach gazowych krążą wśród ruin, udzielając umierającym pomocy. 16 budynków I. G. Farbenindustrie spośród 18, w nocy z środy na czwartek stało jeszcze w płomieniach.

Do pomocy policji francuskiej i niemieckiej przybyły francuskie oddziały wojskowe. Władze amerykańskie wysłały buldożery do rozwalania resztek murów fabrycznych gdzie wciąż jeszcze wybuchają pożary.

Ze Strasburga przypłynął statek „Generał Manon“ celem przewiezienia rannych do szpitali francuskich, gdyż wszystkie szpitale w Mannheim i miastach okolicznych są już przepełnione.

W Mannheim ogłoszony został po raz pierwszy od zakończenia wojny **alarm gazowy,** aby ostrzec ludność przed niebezpieczeństwem napłynięcia **fali gazów trujących z miejsca katastrofy.**

Dotychczas jeszcze nie podano urzędowo liczby ofiar katastrofy w Ludwigshafen, według informacji agencji ADN, powołującej się na dane ze źródeł ameryk. liczba ciężko i lekko rannych sięga 6.200 osób. Wiele ofiar wybuchu oślepło.. Inne agencje jak np. Reuter wymieniają znacznie niższą liczbę ofiar.

Nie podano dotychczas również przyczyn eksplozji. Powszechnie wyrażany jest pogląd że w zakładach I. G. Farbenindustrie, znajdujących się pod zarządem francuskim, **musiały być przechowywane znaczne ilości materiałów o wielkiej sile wybuchowej, prowdopodobnie fosgen, których eksplozja mogła być wywołana przez panujące ostatnio upały. W związku z tym przypomina się, że produkcja tych materiałów w Niemczech została zabroniona w deklaracji poczdamskiej.**

Przydziały żywnościowe w sierpniu

będą zrealizowane w 100 procentach

WARSZAWA PAP. — Jak wynika z opracowanego przez Ministerstwo Aprowizacji planu zaopatrzenia kartkowego na sierpień br., *wszystkie normy kartkowe w odniesieniu do wszystkich grup konsumentów będą zrealizowane w 100 procentach.*

Chleb będzie wypiekany z mąki żytniej 80 proc., mięso, świeże wołowe, wieprzowe lub baranie bądź też konserwy wieprzowe otrzymają posiadacze kart I-szej kategorii.

Na karty dziecinne IRD będzie wydawany na terenie całego kraju smalec wieprzowy, a na dodatki pracownicze i na karty macierzyńskie „M“ — margaryna i olej rafinowany.

Przydziały mleka będą te same, co w poprzednim miesiącu.

Towarzysz

MIECZYSŁAW SĘDZIWY

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dobry i aktywny tow. organizator kół partyjnych. W zmarłym tracimy niezastąpionego działacza po linii polityczno-społecznej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 30 lipca rb. o godzinie 18-ej z domu żałoby przy ul. Perłowej 29 na cmentarz na Mani.

KOŁO P.P.R. PRZY „SPOŁEM“
ODDZ. WŁÓKIENNICZY Nr. 1

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(dalszy ciąg)

Pochyla, kołysze, huśta... Co u kaduka! Gwiazdy się kręcą, brzeg się kołysze, niczym pokład. A może to się przywidziało?

Dreszcz przeszedł komendanta. Poszedł szybciej, prawie biegł. Pieśń urwała się, pozostała w tyle...

Z ciemności na spotkanie wynurzyła się skała. Z rozpędu wpadła na mokry kamień. Krew silnie tętniła w zadraśnięciu na ramieniu. Dobrze by obmyć słoną wodą... Jutro felczer opatrzy jak trzeba. Co to? Jak pętla.

Kosicyn poczuł znów wabiące muśnięcie pieśni. Wypełzła skądś z ciemności, z wilgotnych wodorostów, z kamieni, objęła i przykryła dłonią oczy.

Przykucnąwszy, mówił sam do siebie ściskając zęby:

— Nie chcę spać... Nie chcę spać... Nie chcę.

Lecz pieśń była silniejsza. Powoli przyciągnęła do kolan rozpaloną głowę. Spać! Spać! Wszystko jedno.

Wyprostował się — spojrzał z rozpaczą w ciemność. Komendantowi wydało się, że na kamieniu naprzeciw skały siedzi szyper. Sindo oparł łokcie na kolanach, a podbródek na dłoniach. Twarz nieruchoma, a pod rzęsami bacznie połyskują oczy. A więc to tak... piosnkę sączy przez zaciśnięte zęby.

I nagle komendant zrozumiał: wiążą sennego. Jeszcze chwila i pieśń krok za krokiem wciągnie go w ciemności... Dranie! Jak byka!

Zerwał się i krzyknął z całej siły: — Nie! Nie uda ci się... zamilcz! I pieśń się urwała. Słychać było tylko leniwe pluskanie morza.

— Dobrze — odpowiedział szyper, — nie będę śpiewać. — Objął rękoma kolana i dodał zmrużywszy marząco oczy: — Przepraszam... Chciałem wam zrobić przyjemność, Sybiracy lubią ładne pieśni.

— Nie jestem z Syberii... Zamilcz.

— Przepraszam, a skąd jesteście? Pewnie z nad Wołgi? Pieśni nadwołżańskie są też dosyć przyjemne.

Kosicyn chwiejąc się, odszedł od niebezpiecznego miejsca. Teraz przynajmniej spoglądał wrogowi w twarz. Niezrozumiały strach, który wzbudziła w nim pieśń przekształcił się w zwykłą zaciętość człowieka głodnego i zmęczonego.

— Pytania zadawać będę ja, — powiedział Kosicyn ponurym głosem — Coście się rozpaplali, nie na swoich śmieciach siedzicie.

Zapadło milczenie.

— Tak... Ach, tak, — powiedział szyper przeciągle. — Dobrze. Znacie Prawidło: śmieje się ten, kto jest silniejszy.

— Właśnie, dlatego się śmieję.

— A kim pan jest? Dowódcą? — Nie. Gospodarzem? — Nie. Po prostu żołnierzem. Wszyscy my jednakowi, Robinsony.

— A ja uważam, że Robinsonów tu nie ma, łotry, a ja jestem waszym komendantem. Zrozumiano?

Z trudem odszedł od sindo, odwrócił się i dodał z goryczą:

— Nie śpiewajcie pieśni nadwołżańskich. Boję się że... ryby pozdychają.

VI

Zgodny krzyk Japończyków strząsnął senność z oczu komendanta. Podnieceni „rybacy“ zebrali się na piasku koło samej wody, głośno witając białą szkunę. Radiotelegrafista, który wrzeszczał głośniej od innych, ściągnął żółtą kurtkę i wymachiwał nią nad głową, chociaż szkuna i tak dotrzegła ich — do statku było nie więcej niż dziesięć podwodnych lin okrętowych.

Szkuna posuwała się wprost w kierunku wyspy, i Japończycy, nawzajem sobie przerywając, malowali Kosicynowi ponury obraz bliskiego odwetu. Najgorliwiej krzątał się bocman, którego miłość własna była najbardziej urażona przez komendanta. Podniósł się na palce, zrobił ręką ruch wokoło krótkiej szyi i wysunął język — „co, doczekałeś się krawata ze sznurka!“

Szyper tuż uprzejmie wyjaśnił:

— To nasz... To statek cesarski. Prędko będzie mógł pan zupełnie odpocząć, panie komendancie.

— Widzę — odpowiedział ponuro Kosicyn.

W milczeniu wyjął rewolwer i, zajrzawszy do magazynu, powiedział zatrwożony:

— Siedem na siedmiu... w sam raz.

Z tymi słowy spojrzał jeszcze raz na statek i odwrócił się od morza.

Komendantowi lorneta nie była potrzebna.

Była to słynna „Kajri-Maru“, niebieskawobiała bardzo długa szkuna z nadbudówkami na samej rufie, co czyniło ją podobną do okrętu-lodowni. Oficjalnie należała ona do Ministerstwa Rolnictwa i Lasów, ale wykonywała różne subtelne polecenia, które można oszacować jedynie za pomocą kodeksu karnego. Wystarczyło, aby w strefie naszych wód zatrzymano jakiś okręt krabołowny lub parę drapieżnych szkun, jak w przyzwoitej odległości ukazywała się „Kajri-Maru“ i rozpoczynała długie pertraktacje, pełne aluzji i niezamaskowanych pogróżek. Nieraz spotykaliśmy ją w pobliżu hydroportu, nowych stoczni lub koło legowiska bobra morskiego, i Saczkow złoszcząc się mówił, że gotów jest zrezygnować z jednego oka, żeby tylko widzieć drugim „byczka na uwięzi“. Na próżno się jednak denerwował. Obydwoje oczu naszego maszynisty pozostawały w najzupełniejszym zdrowiu, a bezczelna „Kajri-Maru“ trzeci rok włóczyła się wzdłuż wybrzeża Kamczatki, porozumiewając się po nocach z fabrykami japońskich dzierżawców.

Był to koniec. Kosicyn zawrócił i poszedł wzdłuż brzegu, starając się określić miejsce, do którego podejdzie szalupa z desantem.

W czym pokładał nadzieję, trudno powiedzieć. Chyba sam nie mógł odpowiedzieć na to pytanie. Ciężka pochwa od rewolweru po przyjacielsku niezręcznie klepała go po biodrze, jakby chcąc po raz ostatni dodać otuchy marynarzowi.

(D. c. n.).

Źle się dzieje w PZPB w Konstantynowie

Dyrekcja Bawełniana winna dopomóc załodze fabryki w uzdrowieniu stosunków

W ilu procentach fabryka wykonała plan za rok 1947 — nie mogłem się dowiedzieć. Nie zna tej cyfry naczelny dyrektor, tow. Krysiak, nie znają jej dyrektor techniczny, ani kierownik personalny, tow. tow. Bartłomiejczyk i Sonda, nie zna jej również przewodnicząca Rady Zakładowej i zastępca sekretarza koła PPR, tow. Tyspiałówna. Ponieważ nie było akurat odpowiedniego urzędnika z Wydziału Planowania, który jedyny w fabryce wie — miejmy nadzieję — w ilu procentach został wykonany plan w roku ubiegłym, więc musieliśmy zrezygnować ostatecznie z tej ważnej cyfry.

Za to za rok 1947 udało mi się uzyskać inną cyfrę: *deficyt fabryki wynosił 14 milionów złotych.*

Nie nastręczyło natomiast żadnych trudności znalezienie danych o wykonaniu planu za I-sze półrocze bieżącego roku. I jakież to *smutne dane:* w ciągu 6-ciu miesięcy nie było ani jednego, w którym plan zostałby całkowicie wykonany. 89, 84, 81 procent itd. Żadnych tendencji wzrostu, żadnego objawu prób przełamania tego zacofania fabryki.

Jeszcze smutniejszy obraz widzimy, gdy badamy *zagadnienia jakości.* Ilość tkaniny I gatunku ciągle maleje i ledwie przekracza 50 procent, za to stały i mocno niepokojący jest wzrost ilości *braków:* w ciągu poszczególnych miesięcy ubiegłego półrocza, cyfry te wynoszą w procentach: 1,1, 3,5, 2,4, 5,2, 6,5 i 6,9.

PRETEKSTY I PRZYCZYNY

PZPB w Konstantynowie — to mały zakład pracy. Liczy około 400 zatrudnionych. Zdawałoby się, że tak niewielkim zakładem łatwiej pokierować, że lżej mieć wszystko na oku, należałoby zatem oczekiwać lepszych rezultatów. Tak rzeczywiście powinno być, tak jednak, niestety, w Konstantynowie nie jest.

Dlaczego fabryka systematycznie nie wykonuje planu? Dlaczego tak niska jest jakość jej produkcji? Dlaczego tak rozwija się brakoróbstwo?

— Na wszystkie te pytania kierownictwo ma jedną odpowiedź: warunki lokalne.

To nieprawda: warunki lokalne w Konstantynowie nie są gorsze, niż w niejednej fabryce łódzkiej, która wykonuje i przekracza plan produkcyjny i daje produkcję bez porównania lepsze. Kierownictwo narzeka na zły stan maszyn, na brak ludzi, wysuwa więc przyczyny, istniejące prawie wszędzie — z tym jednak, że prawie wszędzie plan jest wykonywany, zaś tutaj nie.

Pytam dyrektora, tow. Krysiaka, o *perspektywy wykonania planu.*

— Żadne. 100 procent nigdy nie osiągniemy.

Rzecz jasna. Jeżeli kierownictwo fabryki z góry ustala, że 100 procent nigdy nie osiągną, to rzeczywiście nie osiągną i fabryka będzie dalej staczać się w dół. Przy takich nastrojach i — dodajmy do tego — przy waśniach i wojnach podjazdowych w łonie samego kierownictwa — trudno oczekiwać *koniecznego przełomu w pracy zakładów.*

Fabryka nie ma żłobka ani przedszkola. Częste są wypadki, że dzieci kręcą się w kurzu i pyle obok krosien, przy których pracują matki, a zupełnie nagminne i normalne tu jest pozostawienie dzieci „u ludzi", zamykanie ich w domu, porzucanie na ulicy bez opieki.

DROGI WYJŚCIA

Mimo woli nasuwa się pytanie: czy Konstantynów leży w Polsce Ludowej, czy też panują tu jeszcze stosunki przedwrześniowe? To samo pytanie nasuwa się, gdy słyszymy od robotników o grubijańskim stosunku ze strony tego lub innego niezdarnego kierownika.

W fabryce pono istnieje *współzawodnictwo pracy,* ale bierze w nim udział około *30 osób,* bo tylu zaledwie robotników wykonuje 100 procent normy produkcyjnej.

A co zrobiono dla podciągnięcia całej masy robotniczej, która wykonuje normy w 60 lub 70 procentach? Czy zorganizowano wśród nich współzawodnictwo? Czy postawiono przed każdym z nich zadanie konkretnego zobowiązania się do stopniowego przynajmniej zwiększenia swej wydajności?

— Nie.

Jaka więc jest *droga wyjścia* z tego niebezpiecznego impasu?

— Przede wszystkim konieczne byłoby jak najszybsze zainteresowanie się Dyrekcji Bawełnianej tą upadającą fabryką. Dziwi nas, dlaczego Dyrekcja Bawełniana może tak długo pozostawać w roli obserwatora zła, dlaczego godzi się z tym stanem rzeczy. Przecież to nieważne, że to mała fabryka. Przecież to także fabryka państwowa i Dyrekcja za stan jej odpowiada. Trzeba, aby Dyrekcja zbadała faktyczne przyczyny zła i trzeba, aby udzieliła odpowiedniej pomocy i *przywróciła fabrykę do normalnego życia.*

Należy pomóc załodze w dziedzinie minimalnych przynajmniej urządzeń socjalnych, jak żłobek i przedszkole.

Niesłuszne jednak byłoby, gdyby załoga z założonymi rękoma czekała na pomoc z „góry". Rada Zakładowa i organizacje PPR oraz PPS muszą się poczuć gospodarzami fabryki i wziąć się energicznie do pracy. Rada Zakładowa i organizacje partyjne winny jak najszybciej zaznajomić się z bogatym doświadczeniem pracy w fabrykach łódzkich, a przede wszystkim doświadczeniem w dziedzinie współzawodnictwa pracy.

W trakcie naszej rozmowy tow. Tyrpiałówna wykazała, że rozumie ciążące na załodze zadania *niedopuszczenia do upadku fabryki.* Czas najwyższy też zabrać się do jak najenergiczniejszej ich realizacji.

A. P.

To i owo

Jaki pan—taki plan

— O roku ów — wyrecytował Kazio, odwiedziwszy mnie niedawno w redakcji — kto ciebie widział w naszym kraju, ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju...

— Do którego to roku pijesz? — zapytałem.

— Do 1948 — odparł z uśmiechem uczony filatelista. — Wszystkie znaki na ziemi (kopy, snopy, mendle żyta i pszenicy) oraz na niebie (słońce i pogoda) wskazują dowodnie, że chleba naszego powszedniego starczy nie tylko dla ogólnokrajowej konsumcji „na miejscu", ale jeszcze zostanie „na wynos" czyli na eksport. A więc wiwat, w górę serca, wesołego alleluja, niech żyje...

Nie tylko jeden Kazio jest z powodu dobrych żniw zadowolony. Cieszy się z tego każdy rolnik, cieszy się robotnik i urzędnik, cieszy się całe społeczeństwo i rząd. Jeżeli tak uroczyście wspominam nasz rząd, to dlatego, że są rządy, którym urodzaj sprawia... kłopoty i które, jak to się mówi, robią co mogą, aby się od „klęski" dobrych plonów... „obronić". Do rządów takich głównie i przede wszystkim należy USA. Nie od dziś jest on znany z walnych rozpraw z nadwyżkami zbożowymi. Tyle i tyle milionów buszli pszenicy — siup w ogień, tyle i tyle tysięcy ton żyta — cyk do morza... W bieżącym roku władze USA projektują jednak inną „metodę" obniżenia produkcji podstawowych artykułów żywnościowych. Metodę b. oryginalną, bo opartą na „współzawodnictwie" redukowania powierzchni zasiewów na rok przyszły. Minister (?) rolnictwa USA zaapelował mianowicie do farmerów Oregonu, Washingtonu, Dakoty, Montany, Indiany, Oklahomy i innych urodzajniejszych stanów, aby zmniejszyć zasiewy co najmniej o 8 procent...

Hm, hm, ciekawe, co na tę kombinację powiedzą zachodni wasale USA, wyczekujący niby manny z nieba „pomocy amerykańskiej", zwłaszcza — żywnościowej. Niby jeden już się wypowiedział. Przedstawiciel W. Brytanii, sir Hartley Shawcross. Oświadczył on właśnie ni mniej ni więcej, że „świat idzie ku katastrofie w dziedzinie poprawy warunków bytu" i że w r. 1951 nastąpi poważny brak żywności, gdyż stan liczebny ludności znacznie się powiększył, a produkcja artykułów żywnościowych w skali światowej jest niższa obecnie o 7 procent od produkcji w r. 1938".

A no, rząd amerykański chce tę obniżkę jeszcze o kilka procent powiększyć. Żeby móc pospekulować na bidzie „świata zachodniego". Koncepcja ta jednak może się okazać b. zawodną, bo, a nuż ugruntuje jeszcze mocniej następującą opinię:

— Och, najlepiej na świecie jest w Stanach Zjednoczonych.

— ?

— Bo tam wszyscy mają DOSYĆ.

Dosyć — machlojek giełdowych, grandziarstwa socjalnego i politycznego awanturnictwa.

E. Tam.

Interpelacje naszych Czytelników

Nieuzasadniony zakaz

Obywatelu Redaktorze,

Ja i moja żona pracujemy w instytucjach państwowych w Łodzi, a mieszkamy stale w Zgierzu. Od dwóch lat korzystamy więc z Łódzkiej Wąskotorowej Elektrycznej Kolejki Dojazdowej. Niestety, często zmuszeni jesteśmy znosić samowolę i niegrzeczność funkcjonariuszy ŁWEKD oraz niedomagania organizacyjne kolejek.

27 bm. zmuszony byłem prosić obsługę tramwaju Nr 7 o godz. 17.20 o pozwolenie wejścia do wagonu na przystanku końcowym przy Placu Wolności. Żona moja była osłabiona po przebytym ataku serca i słaniającą się więc z trudnością, przy pomocy znajomej mogłem podprowadzić ją do owego przystanku.

Kierownik ruchu wyżej wymienionego tramwaju spowodował drugi atak serca u mojej żony — zabronił nam bowiem kategorycznie wejścia. Naraziło to nas na duże kłopoty i straty (trzeba było ponownie wezwać lekarza i wynająć taksówkę do Zgierza.)

Dyrekcja ŁWEKD winna nauczyć podległy jej personel, by stosował przepisy bardziej życiowo, oraz znieść zakaz wsiadania do tramwaju na końcowym przystanku. Zakaz ten nie jest niczym usprawiedliwiony. Żadne inne przedsiębiorstwo komunikacyjne nie stosuje podobnych zasad.

Marian Marciniak
Zgierz, 3 Maja 28.

Zbyt liczna asysta

TOWARZYSZU REDAKTORZE!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach „Głosu" opisu faktu, który jest godny uwagi:

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Żwirki znajduje się zdrój wodociągowy, skąd ludność codziennie zaopatruje się w wodę o godz. 4-ej po południu.

Przy wydawaniu wody asystuje aż trzech przedstawicieli Wydziału Wodociągów Zarządu Miejskiego. Mimo to kran jest tak nieszczelnie zakładany, że duża ilość wody idzie na marne i wylewa się na ulicę. Kiedy zwróciliśmy tym panom uwagę, odnieśli się oni do nas w sposób niegrzeczny.

Wydaje się, że Wydział Wodociągów zbytecznie zatrudnia przy wydawaniu wody aż trzy osoby — pociąga to przecież za sobą wysokie koszta utrzymania tych ludzi, którzy właściwie nic nie robią, tylko siedzą i kłócą się z publicznością, a woda i tak marnuje się.

Stały Czytelnik

Sytuacja powojenna na rynkach bawełny

Konferencja anglo-amerykańska

Przedstawiciele przemysłów tekstylnych brytyjskiego i amerykańskiego odbyli w Manchester szereg konferencji celem omówienia *powojennej sytuacji na rynku bawełnianym,* która uległa zmianom wskutek podziału Indii na dwa państwa, upadku Japonii oraz z uwagi na rozwój przemysłów przędzalniczych w krajach dawniej importujących wyroby tekstylne.

Wobec wysokich cen bawełny egipskiej, angielski przemysł czyni starania celem zastąpienia bawełny krótko- i średniowłóknistej zakupami długowłóknistej bawełny amerykańskiej.

Pertraktacje w sprawie traktatu handlowego między Anglią a Związkiem Radzieckim mają objąć również dostawę radzieckiej bawełny dla Anglii .

Nie wolno niszczyć ani jednej cewki!

Dalsze marnotrawstwo może mięć groźne skutki dla przemysłu

Pożar w Fabryce Cewek przy ul. Kopernika postawił przemysł włókienniczy przed chwilowo trudną sytuacją.

Dzięki wielkim wysiłkom organizacyjnym i technicznym udało się w roku ubiegłym podnieść w znacznym stopniu produkcję tego bardzo ważnego dla przemysłu włókienniczego artykułu. W związku z tym zlikwidowano tak dokuczliwe jeszcze w roku 1946 postoje z powodu braku cewek, ale produkcja istniejących fabryk wystarczała jedynie na pokrycie bieżącego zapotrzebowania.

Zapotrzebowanie to, trzeba przyznać, było bardzo wysokie, znacznie wyższe, niżby wynikało z istotnych potrzeb procesu produkcyjnego. *Nadmierne zużycie cewek* powodowane było złą, marnotrawną gospodarką, zdarzającą się jeszcze, niestety, często w naszych fabrykach.

„Głos" nieraz piętnował na swych szpaltach *marnotrawstwo surowca i materiałów technicznych, a więc i cewek.* Chodziło nam wtedy przede wszystkim o oszczędność, o to, żeby każda cewka robiła przynajmniej kilka obrotów pomiędzy przędzalnią i tkalnią.

Obecnie po stokroć bardziej niż kiedykolwiek nie powinna marnować się ani jedna cewka. Bezmyślne niszczenie cewek, niedbały do nich stosunek, potęguje niedobór i zwiększa niebezpieczeństwo postoju.

I dlatego, kto źle gospodaruje cewkami, jest jawnym szkodnikiem, gdyż *każda cewka ma obecnie wielkie znaczenie dla przemysłu włókienniczego.*

O tym powinna pamiętać każda robotnica, o tym nie może zapomnieć żaden robotnik. O tym musi wiedzieć każdy majster, dyrektor, każda Rada Zakładowa i każdy sekretarz i członek Koła partyjnego PPR i PPS.

Lem.

KONCERT DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Oddziału Grodzkiego i OKZZ w Łodzi w niedzielę dnia 25 bm. w ramach krzewienia kultury i oświaty dano wieczór koncertowo-teatralny dla chorych żołnierzy w szpitalu Wojska Polskiego przy ul. Żeromskiego 113. Program wypełnili: znany artysta śpiewak operowy tow. Sobieszczański Antoni i Dąbrowska Wanda, śpiewaczka estradowa.

Czytelnicy piszą

Idealny teren wczasów

Wczasy pracownicze, to zdobycz obecnego ustroju. Wczasy pracownicze, to problem, stanowiący poważną troskę czynników rządzących i Związków Zawodowych.

Dużo inicjatywy wykazał w tym kierunku Zarząd Okręgu Łódź-Miasto, Związku Samorządu Wczasów przy ul. Wólczańskiej Nr 5. Prezydium Zarządu Związku w osobach: przewodniczącego ob. Zygmunta Włodarskiego, sekretarza Mariana Garbalińskiego i przewodniczącego Komisji Wczasów Mariana Szuberta, postanowiło wynająć i uruchomić punkt wypoczynkowy nad morzem. W tym celu wydzierżawiono i oddano do użytku dom w Łebie, który w sezonie tegorocznym pomieści około 500 wczasowiczów. Do serii ośrodków wypoczynkowych tego Związku na — Wiśniowej Górze, Kolumnie, w Wieńcu Zdroju i Sosnówce na Dolnym Śląsku, przybyła więc nowa placówka, dająca wytchnienie i wypoczynek pracownikom.

Ponieważ miejscowość ta mało jest znana szerokiemu ogółowi społeczeństwa, pożądane byłoby zwrócić uwagę zainteresowanych czynników ,a przede wszystkim Związkom Zawodowym, na wspaniałe warunki rozwojowe i zdrowotne miasta Łeby.

Łeba, miasteczko, liczące około 2000 mieszkańców, trudniących się przeważnie handlem i rybołóstwem, leży nad morzem z plażą ciągnącą się na kilkadziesiąt km w jedną i drugą stronę, posiada komunikację kolejową i samochodową we wszystkich kierunkach. Te dogodne warunki, jak również obfitość i taniość artykułów spożywczych pozwalają tu na organizację wczasów tym wszystkim czynnikom, które pragną i poszukują nowych terenów.

To wszystko skłania mnie do wyrażenia mniemania, że Łeba stać się powinna w przyszłości kolonią dla Łodzian.

Otwarte i szerokie morze, tereny piaszczyste i zalesione, z przyległymi do miasta jeziorami Łebskim i Serbskim, z mnóstwem ryb tanich i smacznych, oraz wiele ciekawych obiektów, pozwalają na urządzanie wycieczek w dni mało słoneczne, w dni wolne od plażowania.

Z dobrodziejstw tego terenu niewielu do tej pory korzysta. Poza wspomnianym wyżej Związkiem Samorządowców Łódzkich, przebywają tam pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, z Warszawy oraz nieco osób prywatnych.

Stały czytelnik „Głosu Rob."

Dwie cenne prace

Nowe wydawnictwa marksistowskie

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka" w serii „Biblioteka Klasyków Marksizmu" ukazały się dwie cenne prace, których dokładne przestudiowanie jest obowiązkiem każdego aktywisty i działacza robotniczego.

„Płaca, cena i zysk" — Karola Marksa, jest to streszczenie (według notatek) referatu Marksa, wygłoszonego na posiedzeniu Rady Generalnej Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników (I Międzynarodówki) w czerwcu r. 1865. Referat ten zawierał: 1) polemikę z owenistą Johnem Westonem na temat skutków podwyższenia płacy roboczej i roli trade unionów, oraz 2) część teoretyczną, będącą skrótem wykładu najważniejszych zagadnień ekonomii politycznej. O tej części, teoretycznej pisał Marks w liście do Engelsa, że zawiera ona „w niezwykle zwartej, a jednak stosunkowo popularnej formie dużo nowego wziętego z mej książki" tj. z „Kapitału".

Referat Marksa dopiero w roku 1898 po raz pierwszy ogłoszony został drukiem w języku angielskim pt. „Wartość, cena i zysk". W języku polskim praca ta drukowana była w t. I „Dzieł wybranych Marksa" w r. 1940 i 1947, zaś obecnie wyszła z druku, jako broszura osobna.

Praca p. t. **„Dwie taktyki socjal-demokracji w rewolucji demokratycznej" — W. Lenina** napisana została w r. 1905, obecnie wydanie jest trzecim z kolei w języku polskim i zawiera nie drukowane dotychczas w polskich wydaniach fragmenty.

Na tle wydarzeń „pierwszej" rewolucji rosyjskiej, Lenin rozpatruje tu ważne pytanie, gdzie ma leżeć środek ciężkości wychowania i organizacji klasy robotniczej „Czy w związkach zawodowych i organizacjach legalnych, czy też w powstaniu zbrojnym, w sprawie stworzenia armii rewolucyjnej i rządu rewolucyjnego". Odpowiedź zasadniczą na to pytanie daje Lenin w następującym zdaniu przedmowy. „Wyniki rewolucji zależą od tego, czy klasa robotnicza odegra rolę pomocnika burżuazji, potężnego ze względu na siłę swego natarcia na absolutyzm, ale bezsilnego pod względem politycznym, czy też odegrała rolę kierownika rewolucji ludowej".

Rozwijając obszernie w treść broszury swe poglądy na problem przekształcenia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Lenin podkreśla, iż postawił sobie za zadanie poddać sprawdzeniu taktykę partii bolszewickiej z punktu widzenia zasad marksizmu i nauk rewolucji. Takie sprawdzenie jest niezbędne dla tych „którzy chcą realnie przygotować jedność taktyki, jako podstawę przyszłego zupełnego zjednoczenia całej Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji".

B. D.

Dlaczego napoje chłodzące są tak drogie w Łodzi?

Butelka piwa winna kosztować 38 zł

Hurtownicy zajadle bronią swych wygórowanych zysków

Dlaczego szklanka wody sodowej kosztuje w Łodzi *10 zł*, jeżeli taką samą lub większą szklankę z wodą dostaniecie we Wrocławiu za *5 zł?*

Dlaczego lemoniadę sprzedaje się w *kieliszkach* — a nie w szklankach?

Dlaczego piwo jest w Łodzi droższe, niż gdziekolwiek w Polsce?

Te pytania cisną się na usta każdemu łodzianinowi, zwłaszcza ostatnio w okresie upałów?

Jest faktem, że *zaopatrzenie Łodzi w napoje chłodzące to istna dżungla, w której trudno się zorientować.* Trzeba by jednakże, by czynniki kompetentne wejrzały w tę sprawę i wyciągnęły odpowiednie konsekwencje.

Weźmy jako przykład sprawę piwa. Do niedawna należał handel wyrobami przemysłu fermentacyjnego do tych gałęzi handlu, w których hurtownicy prowadzący rozlewnię piwa *zarabiali aż 40 proc.*

Rachunek prosty. Browary sprzedawały rozlewniom piwo w beczkach w cenie 50 zł za litr, te zaś sprzedawały je detalistom po 70 zł za litr, to znaczy po 35 zł za butelkę i z zyskiem 40-procentowym.

Detaliści dobijali do tego swoją marżę zarobkową, wobec czego konsument płacił za butelkę piwa *45 zł.*

Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego poszedł ostatnio po linii obniżenia cen piwa i począł sprzedawać Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Związku Inwalidów piwo beczkowe w cenie 44 zł za litr. W zamian za to rozlewnie tych instytucji sprzedawać będą piwo sklepom detalicznym po 60 zł za litr i 30 zł za butelkę. Cena detaliczna butelki piwa wynosi więc obecnie 35 zł w sklepach PSS, a 38 zł w sklepach prywatnych.

Niestety, rozlewnie prywatne, zarabiając dosłownie miliony złotych miesięcznie nie zgodziły się na niewielkie obniżenie ich marży zarobkowej i *zerwały umowę z państwowym przemysłem fermentacyjnym.* Obecnie niektóre z nich sprowadzają piwo z browarów prywatnych, nawet z daleka, aby tylko nie zrezygnować ze swoich nadmiernych zysków i aby zaszachować przemysł państwowy.



W gorące dnie piwo smakuje. — Kiosk na Placu Zwycięstwa jest stale oblężony

Z tego powodu konsumenci nadal muszą w prywatnych sklepach płacić dawną cenę — 45 zł za butelkę piwa, zamiast zł 35 lub 38.

Często w niektórych sklepach prywatnych w ogóle brak piwa z powodu machinacji prywatnych rozlewni piwa, co w chwili obecnej z uwagi na upały, jest rzeczą nader dokuczliwą.

Machinacje prywatnych rozlewni piwa mają jeszcze jeden aspekt. Niektórym z hurtowników lepiej opłaca się sprzedaż lemoniady i dlatego starają się oni obniżyć sztucznie zbyt piwa.

Oczywiście, że wszystkie plany spekulantów muszą zawieść wcześniej lub później. CZ Przem. Ferm. potrafi tak pokierować zbytem, że *obniżona cena na piwo wejdzie w życie bez względu na to, czy hurtownicy życzą sobie tego, czy nie.*

Uruchomienie państwowych kiosków detalicznych, z których pierwszy już pracuje na Placu Zwycięstwa, przyczyni się także do unormowania stosunków w dziedzinie zaopatrzenia Łodzi w napoje chłodzące, co spotka się niewątpliwie z ogromnym uznaniem u wszystkich chyba mieszkańców naszego miasta.

Tym bardziej dziwne wydaje się nam stanowisko jednego z pism łódzkich, które niedawno wzięło poniekąd w obronę prywatnych hurtowników i rozlewnie piwa. *L.*

W tę i z powrotem

Uzupełnienie

„Pragnę uzupełnić — pisze ob. A. Hałas — notatkę działu „W TĘ I Z POWROTEM" pt. „STRÓJ WIZYTOWY — OBOWIĄZUJE", zauważyłem bowiem na niektórych witrynach sklepowych w dniu Święta Odrodzenia dużo niechlujstwa jeśli chodzi o wystawienie podobizn naszych najwyższych dostojników państwowych. Portrety czy fotografie były aż zżółkłe od starości, brudne i upstrzone przez muchy. Na niektórych znowu witrynach w dniu w.w. nic nie zauważyłem, gdyż ten i ów sklep był... starannie zabity deskami".

U. P..?

URZĄD POŚREDNICTWA? Nie. UNIWERSYTET POZNAŃSKI? Nie. Po prostu skrót nazwy przedsiębiorstwa państwowego p.t. „Uzdrowiska Polskie". Wyjaśnienie powyższego skrótu jest konieczne wobec pojawienia się na terenie miasta kiosków, opatrzonych właśnie w.w. literami, a służących do sprzedaży uzdrowiskowych wód mineralnych.

POBOŻNE ŻYCZENIE: oby wody mineralne wyparły z Łodzi wody monopolowe! Oby wkrótce popularne hasło: WSTĄP KOLEGO NA JEDNEGO! — doczekało się uzupełnienia: NA JEDNEGO, OWSZEM, ALE „ZUBERA", „DĄBRÓWKI" LUB „KRYNICZANKI"...

DZIEWCZĘTA POWRACAJĄ Z KOLUMNY

W sobotę, dnia 31 bm. wracają z drugiego turnusu kolonii letnich w Kolumnie dziewczęta podopieczne Koła Łódzkiego Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych.

Przyjazd dzieci przewidujemy między godz. 19 — 20-tą w lokalu Związku ul. Jaracza 3.

Zebranie w sprawie polskich dzieci z zagranicy

W związku z pobytem na wczasach w Okręgu 93 dzieci Polonii berlińskiej (Włodzimierzów, Wiśniowa Góra) oraz 40 dzieci Polonii francuskiej (Bełchatów) — Komitet przyjęcia dzieci organizuje w sobotę 31 lipca rb. o godzinie 12 w poł. w sali konferencyjnej Kuratorium przy ul. Jaracza Nr 11 — zebranie informacyjne.

Ludzie pracy na własnych zagonach

Coraz więcej ogródków działkowych w Łodzi

Pasy zieleni płucami przeludnionych dzielnic

W ramach ogólnego planowania przestrzennego Łodzi przewidziany jest szereg terenów zielonych, wśród których znajdują się również *ogródki działkowe.* Tereny te mają charakter stały albo tymczasowy, to znaczy, że są one chwilowymi rezerwami albo dla późniejszych, na dużą skalę planowanych zieleńców publicznych, albo też rezerwami, które w dalszych etapach planowania urbanistycznego Łodzi będą wykorzystane m. in. na urządzenia komunikacyjne.

Tak na przykład działki, względnie stałe są obecnie *przy ul. Źródłowej,* gdzie ulegają one stopniowemu rozszerzaniu. Będzie tam bowiem w przyszłości duża arteria komunikacyjna i linia średnicowa. Tak więc obecne działki są za bezpieczeniem na przyszłe cele regulacyjne.

Również niestały teren ogródków działkowych, ostatnio przydzielonych przez Wydział Planowania Przestrzennego Towarzystwu Ogródków Działkowych, znajduje się *między ulicami Drewnowską, Wrześnińską i Lutomierską.*

Na Karolewie w pobliżu nowobudującej się szkoły projektowane są też ogródki działkowe. Jeden z największych tego rodzaju terenów znajduje się w *dużym prostokącie zamkniętym ulicami Łęczycką, Siedlecką, Siemiradzkiego i Chełmońskiego.* Działki obliczone na przeciąg co najmniej 10 — 15 lat projektowane są w dzielnicy robotniczej w *okolicy ulicy Napiórkowskiego i Nowozarzewskiej.* Warunki higieniczne tej dzielnicy, brak parków, ciasnota budynków mieszkalnych — wymagają jak najszybszego uruchomienia działek, które stanoszybszego uruchomienia działek, które staną się tam rezerwatem świeżego powietrza.

Poza wyżej wymienionymi dzielnicami położonymi w różnych krańcach miasta, również *Widzew* w pobliżu terenów przemysłowych i fabrycznych otrzyma ogródki działkowe.

Sprawa umasowienia akcji ogródków działkowych leży w rękach *Towarzystwa Ogródków Działkowych,* które powinno jak najszybciej rozpocząć zagospodarowanie terenów, wyznaczonych przez Wydział Planowania i jak najszybciej przydzielić je ludności pracującej. Nadchodząca jesień jest właśnie porą odpowiednią do wyznaczenia wielkości działek, posadzenia krzewów itp. W ten sposób z wiosną obdzieleni działkowicze mogliby zabrać się do pracy na swych zagonach. Przeciętna *wielkość działki wynosi 200 — 300 metrów kwadratowych,* chodzi bowiem o to, by działka mogła być odpowiednio uprawiana, a nie zmarnowana.

Wydział Planowania przy wyznaczaniu miejsc brał pod uwagę sprawę odpowiedniego rozmieszczenia ogródków działkowych *zgodnie z założeniami urbanistycznymi Łodzi.* Założenia te bowiem polegają na tak zwanym rozluźnionym układzie miasta — to znaczy, że kompleksy dzielnic izolowane są od siebie zieleńcami, stanowiącymi płuca miasta. W skład tych zieleńców wchodzą właśnie ogródki działkowe, które jednocześnie oddzielne będą dzielnice mieszkalne od arterii komunikacyjnych, budynków przemysłowych itp. *M. Z.*

Powietrzne szlaki Łódź-Wrocław-Katowice

Nowe linie lotnicze

Oddział Polskich Linii Lotniczych w Łodzi „Lot" w związku z Wystawą Ziem Odzyskanych we Wrocławiu uruchomił specjalnie **nową linię lotniczą Łódź — Wrocław i Łódź — Katowice,** gdzie również można przesiąść się na samolot, podążający do Wrocławia. Codziennie rano o godzinie 10.10 startuje samolot do Wrocławia, a o 9.00 do Katowic. Samolot katowicki jest już o 10.5 we Wrocławiu.

Zasadniczo bilet kosztuje **2 tys. zł.** w jedną stronę, jednakże pracownikom państwowym przysługuje zniżka 10-procentowa oraz pierwszeństwo w otrzymaniu miejsca w samolocie. Inowacją jest to, że przy biletach powrotnych każdemu przysługuje **ulga** i bilet jest ważny 60 dni — trzeba tylko 48 godzin przed powrotem zawiadomić właściwe biuro Lot-u we Wrocławiu. Po raz pierwszy wprowadzono też znaczne ulgi dla dzieci. I tak, dzieci do dwóch lat — płacą 200 zł. za przelot, dzieci od 2 — 12 lat płacą 50 procent normalnej ceny biletu. Bagaż do 20 kg każdy ma prawo zabrać bezpłatnie, a powyżej 20 kg za każdy kilogram dopłaca się 1 procent ceny biletu — czyli 20 zł.

Na linii Łódź — Wrocław, podobnie jak na innych istniejących połączeniach lotniczych Łodzi, uruchomiony został również transport przesyłek normalnych i za zaliczeniem.

Najważniejszą jednak nowością w Locie jest wprowadzenie od 1 lipca br. ubezpieczenia pasażerów na pół miliona zł.

Połączenie między Łodzią i Wrocławiem zostało na razie wprowadzone na okres próbny 3-ch miesięcy. Jest rzeczą prawdopodobną, że nawet po upływie tego czasu Lot nie skasuje tej tak ważnej linii lotniczej. (m. z.)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach odznaczyły się Józefa Seweryniak (135,2 proc.), Maria Pyziak (131,3 proc.) i Irena Malinowska (118 proc.). Jan Sitnik osiągnął 118 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się Anna Ramus (143,7 proc.) i Helena Pałkowska (122,7 proc.). Józefa Jóźwiak (4 krosna) uzyskała 159,3 proc., a Alicja Krygier 150,3 proc. W przędzalni wyróżnili się Ignacy Nowacki (150.1 proc.), Józef Wachecki (148,9 proc.) i Ignacy Myszkowski (142,3 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Helena Falkowska 135,5 proc., a Stanisława Świecińska 130 proc. Irena Komasik (4 strony) uzyskała 138,4 proc., Genowefa Pawlak 133,4 proc., Stefania Kasprzak 138,2 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 154,6 proc. W tkalni na „szóstkach" **Bronisław Ciuła i Eugenia Słomczewska osiągnęli po 159,4 proc.** Irena Drzewiecka uzyskała 157,3 proc., Wiesława Brzezińska 154,2 proc. Na „czwórkach" wyróżniła się Irena Kucharska (175 proc).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach Genowefa Zwolińska i Stanisława Wesołowska uzyskały po 179 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (134,7 proc.) i Banaszczyka (129,9 proc.). Tkalnia „A" osiągnęła 117,4 proc. wyprzedzając tkalnię „B" (103,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni zespół majstra Pawlaka (122,5 proc.) wyprzedził nieznacznie zespół Wałęskiego (122,4 proc). Zespół Stępnia (123,1 proc.) uległ zespołowi Krzyżanowskiego (124 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni (750 wrzec.) wyróżniły się Helena Zapłotna (146,4 proc.), Stanisława Szydłowska (145,8 proc. i Helena Bechczewska (144,8 proc.). W tkalni na „szóstkach" odznaczyli się Wanda Strzelczyk (163,8 proc.) i Stefan Dybała (163,6 proc.). Emilia Janiszewska (4 krosna) uzyskała 172,1 proc.

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzec.) odznaczyły się Kornelia Nowak (164,8 proc.) i Władysława Jochim (162,4 proc.). W tkalni na „czwórkach" Bronisława Dyniak osiągnęła 175,9 proc., a Stefania Jędrzejczak 170,2 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" wysunęli się na czoło Stanisław Kubik (162,3 proc. i Józef Zakrzewski (160,8 proc.). Feliksa Pakulska uzyskała 167,5 proc., Ewa Kowalska (155,9 proc.), a Franciszka Kociołek (152,4 proc.). W przędzalni wyróżniły się Maria Kolasińska (758 wrzec. — 158,9 proc.) i Krystyna Łach (750 wrzec. — 147,4 proc.).

W PZPB Nr 16 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się Wanda Cyran (146,7 proc.), Kazimiera Rojewska (152 proc.) i Halina Kaczmarek (172,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (4 strony) Maria Partyka i Helena Wlazło uzyskały po 187 proc., a Maria Kwiatkowska i Maria Mielczarek (3 strony) po 166,3 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Aniela Ulman 158,4 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 175,9 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Stanisława Bujnowicz (166,8 proc.), Józefa Barańska (164,6 proc.) i Anna Paruszewska (163,7 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Bronisława Fratczak 127,7 proc., a Bolesława Nowak 125,7 proc., Władysława Woźniak (8 krosien) osiągnęła 176,2 proc., a Regina Pros 129,3 proc. Na „szóstkach" odznaczyły się Genowefa Matusiak (141,9 proc.) i Stanisława Baranowska (120,1 proc). W przędzalni (3 strony) wyróżniły się Maria Mikulska (175 proc.) i Anna Nowak (166 proc.).

Okradali Skarb Państwa i robotników

Szkodnicy społeczni powędrowali do obozu pracy

Fice Bernard, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 54, był dyrektorem Ośrodka Nr 1 Państw. Przemysłu Konfekcyjnego. Pan dyrektor dziwnie pojmował swoje obowiązki. Znalazłszy sobie dobrego przyjaciela w osobie Kucharskiego Józefa, b. kierownika Ośrodka Nr 1, a ostatnio głównego księgowego oddziału finansowego tego ośrodka, wspólnie z nim bezprawnie zrealizował w PCH w Łodzi asygnatę, opiewającą na materiały ubraniowe, przeznaczone dla pracowników ośrodka.

Pieniądze na materiały wzięli obaj wspólnicy co prawda z kasy fabrycznej, ale materiały zawieźli do siebie do domu. Część z nich zatrzymali dla siebie, część rozprowadzili między... swoich znajomych. Robotnicy ośrodka czekali tymczasem na próżno na należne im towary.

W celu pokrycia tej nielegalnej transakcji Kucharski, wykorzystując swe stanowisko, polecił w podległym mu oddziale przeprowadzenie fałszywego księgowania. Wpłaty za węgiel, dokonywane przez pracowników, księgowano jako wpływy za wydane towary.

W sprawę wejrzała Komisja Specjalna i obecnie obaj panowie, jako szkodnicy gospodarczy i społeczni, spędzą po trzy miesiące w obozie pracy.

Opieka nad starcami i kalekami

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, w trosce o zapewnienie higienicznych warunków życia kalekom i starcom chronicznie chorym, przeniósł ich z domu przy ul. Parkowej na ul. Kątną, gdzie mieścił się dotychczas Dom Starców. Część starców z ul. Kątnej przemieszczono na Wiśniową Górę, posiadającą doskonale wyposażone nowoczesne budynki z wszelkimi wygodami. (m.)

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 30 lipca 1948 r.
Dziś: Julity

KINA

POLONIA — „Pod dachami Paryża"
ROBOTNIK — „Casablanca"

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

Jutro dyżuruje apteka mgr. Sieczkowskiego, ul. Moniuszki 39.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Miejska Komenda M. O. — 63

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5
PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33

Junacy przy pracy

Gospodarze Widzewa dawno już trapili się, jak poradzić sobie z ciągnącymi się na przestrzeni wielu hektarów mokradłami i bagnami. Próbowano przed wojną szarwarkiem wykopać kanał melioracyjny — nie udało się, próbowali i Niemcy.

Dokonała tego dzieła dopiero młodzież gminy w ramach Służby Polsce. Metr za metrem rośnie kanał, który przyczyni się do osuszenia przyległych bagien. Chłopcy pracują zmieniającymi się brygadami z roczników 29, 30, 31, 32 i 33.

Pod doświadczonym okiem tow. Perenca, b. oficera I-szej Armii, robota idzie raźno. W ciągu 246 robotnikodni wykopano 800 metrów sześć. mułu, tworząc równy, prosty ściek dla wody z łąk i gruntów. Junacy biją wszystkie rekordy!



Choć po kolna w wodzie, jednak z uśmiechem na ustach.



Rezultaty pracy są widoczne. Rów melioracyjny osuszy przyległe bagna



Godzina przerwy — można odpocząć



...albo zabawić się

Kronika milicyjna

KOCHAJĄCA CÓRKA

Ob. Sztajgel Henryka, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 6, zameldował w komisariacie M.O., że córka jej, Wiesława, okradła ją i zbiegła w nieznanym kierunku.

PIJACY I AWANTURNICY

Konstanty Wieczorek, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej, nabrawszy animuszu po wypiciu większej ilości wódki, wszczynał awantury na ulicy.

Kordas Henryk z ulicy Zielonej 12 wybrał z bogatego słownictwa polskiego co „najpiękniejsze" wyrażenia i posługiwał się nimi publicznie ku zgorszeniu przechodniów. Po zatrzymaniu go okazało się, że to wódka tak na niego wpłynęła.

Doniesienie karne sporządziła milicja dwóm przyjaciółkom z ul. Mielczarskiego — Agacie Stanisławie i Ciepłowskiej Janinie za urządzanie awantur.

PO CHODNIKU WYGODNIEJ

Kuśmider Mieczysław (Zgoda 9) i Lipiński Czesław (Mariańska 6), doszli zgodnie do wniosku, że po płytach trotuaru znacznie wygodnie jeździć niż po „landrynach" jezdni.

Pełniący służbę milicjant doszedł z kolei do wniosku, że jest to naruszeniem prawideł ruchu kołowego i przywołał przyjaciół do porządku.

W trakcie dość ożywionej dyskusji obydwaj cykliści usiłowali dowieść, że racja jest po ich stronie. Sąd Starościński rozstrzygnie kto miał rację.

***

Jeśli już mówimy o rowerzystach, to nie możemy pominąć milczeniem dotkliwej straty, jakiej doznał ob. Bortonek Feliks (ul. Karolewska 19), któremu skradziono rower.

NIE TYLKO PABIANICZANIE

Zdawać by się mogło, że tylko mieszkańcy Pabianic są niesforni. Że tak nie jest dowiódł mieszkaniec Łodzi (Narutowicza 56), ob. Rabuga Tadeusz, który sądził, że nie tylko w Łodzi wszystko uchodzi i wjechał motorem na chodnik.

Po zatrzymaniu okazało się, że nie tylko nie posiada prawa jazdy po chodniku, ale nawet praw jazdy w ogóle.

KRADZIEŻ

W nocy z 23-go na 24-go bm. do mieszkania ob. Dymela Mariana zakradli się złodzieje, którzy po spenetrowaniu mieszkania zabrali 19 tysięcy złotych gotówką i obrączki ślubne, wartości 9 tysięcy złotych.

Komunikat Ligi Lotniczej

Kierownictwo Ligi Lotniczej w Pabianicach na skutek depeszy Zarządu Okręgowego Wojewódzkiego Ligi Lotniczej w Łodzi, unieważnia komunikat o odwołaniu obozu w Zakopanem—Olczy, który ma się odbyć w sierpniu br.

Zawiadamiamy członków Ligi Lotniczej w Pabianicach, że karty wyjazdu wydawane będą w sobotę, dnia 31 bm., a wyjazd na obóz nastąpi we wtorek 3 sierpnia br.

Szczegółowych informacji w sprawie wyjazdu zainteresowanym udziela się w biurze Obwodu L.L. przy ul. Pułaskiego 17.

Ozorków-miasto bez lekarzy

Były robociarz ozorkowski, wieloletni tkacz z dawnej „Manufaktury Schlössersowskiej" (obecnie PZPB w Ozorkowie), tow. Grzegorczyk dziś sprawuje obowiązki burmistrza w swym rodzinnym mieście. I, może dlatego właśnie, iż jest starym, doświadczonym robociarzem, znającym na wylot potrzeby świata pracy, tow. Grzegorczyk mówiąc o swym mieście w pierwszym rzędzie zwraca uwagę na tak doniosłą dla ludności sprawę, jak sprawa opieki lekarskiej.

— —„Przeszło połowę ludności Ozorkowa stanowią robotnicy" — z naciskiem podkreśla tow. Grzegorczyk, — mamy tu sporo zakładów przemysłowych. Mamy natomiast na terenie całego miasta, liczącego przeszło 12 tysięcy mieszkańców, tylko 2 lekarzy, z których jeden jest obecnie na urlopie.

Dnia 1-go stycznia br. został zlikwidowany szpital miejski, który pod żadnym względem nie odpowiadał wymaganiom współczesnej medycyny. Utworzony został natomiast Miejski Ośrodek Zdrowia, posiadający nowocześnie urządzony gabinet rentgenowski oraz salę porodową. Lecz, niestety, nie ma dotychczas ani ginekologa, ani rentgenologa, wskutek czego ludność robotnicza nie może korzystać z Ośrodka w całej pełni.

Mimo ciężkiej sytuacji mieszkaniowej na terenie miasta, Zarząd Miejski jest w posiadaniu specjalnego mieszkania dla lekarza, które dotychczas stoi puste, bezskutecznie czekając na tak pożądanego niezbędnego lokatora. Z niewiadomych przyczyn lekarze starannie unikają Ozorków, nie chcąc zrozumieć, iż znajdą tutaj nie tylko zapewniony byt i pracę, lecz jednocześ nie spełnią swój obowiązek społeczny wobec robotniczej ludności Ozorkowa.

Drugą bolączką miasta, zdaniem burmistrza, są niszczejące domy poniemieckie, zamieszkałe przeważnie przez rodziny robotnicze. Miasta nie stać na przeprowadzenie niezbędnych remontów w tych domach. Pozostają więc dwa wyjścia,: stworzenie spółdzielni mieszkaniowej, lub indywidualne remonty, prezprowadzone drogą dobrowolnych składek wśród lokatorów poszczególnych domów. W tym drugim, dotychczas praktykowanym wypadku 50 proc. wydatków związanych z remontem pokrywają sami lokatorzy, pozostałe zaś 50 proc pokrywa miasto. Lecz powstaje nowa trudność. Czy istotnie dałoby się temu zaradzić i, w ten sposób ulżyć nieco sytuacji świata pracy, remontującego na własną rękę swoje mieszkania?

Przechodząc do bieżących spraw gospodarki miejskiej, burmistrz na pierwszy plan wysuwa prace, zmierzające do uporządkowania miasta i nadania mu bardziej estetycznego wyglądu. Zadrzewiono ulice, uporządkowano skwery, (z wyjątkiem skweru na Nowym Mieście), doprowadzono do porządku centralną ulicę Listopadową, a jednocześnie oczyszczono koryto rzeki Bzury oraz 7 kilometrów rowów odpadkowych. Jest to najpoważniejsza pozycja w dotychczasowych pracach natury gospodarczej.

Podczas ferii letnich przystąpiono do gruntownego remontu gmachu szkoły Nr 1 oraz odremontowano studnie miejskie. W perspektywie jest ukńczenie zabrukowania ul. Słowackiego, a na dalszą metę — miasto nosi się z zamiarem stworzenia chłodni przy rzeźni miejskiej oraz basenu i boiska sportowego. Żywo interesująca się sportem robotnicza młodzież Ozorkowa nie posiada bowiem dotąd ani jednego boiska. (p)

Z życia ZMP

Zarząd Związku Młodzieży Polskiej komunikuje, że sekretariat Związku mieści się przy ul. Bagatela 8.

Zarząd ZMP wzywa jednocześnie wszystkich członków organizacji do wzięcia udziału w pracach przy odbudowie spalonego gmachu — w godzinach wolnych od pracy

* * *

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w ratowaniu podczas pożaru gmachu byłego ZWM przy ul. Pułaskiego 36, serdeczne podziękowania przesyła tą drogą

Zarząd ZMP w Pabianicach

Z Tow. Przyjaciół Żołnierza

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Oddział w Pabianicach, podaje do ogólnej wiadomości zainteresowanych osób, że Sekretariat TPŻ mieści się przy ul. Pułaskiego Nr 17 i jest czynny codziennie od godz. 18-tej do 20-tej prócz niedziel i świąt. W godzinach urzędowych przyjmuje się zapisy na członków i wydaje deklaracje członkowskie.

Kronika Morska

PRZEŁADUNEK WĘGLA W PORTACH POLSKICH W I PÓŁROCZU ROKU BIEŻĄCEGO.

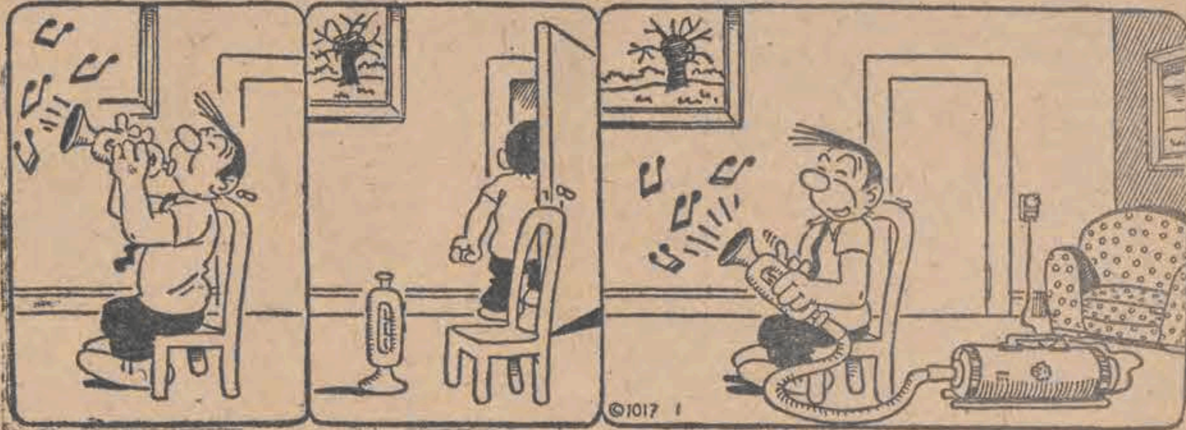
Statystyka przeładunków węgla we wszystkich portach polskich w pierwszym półroczu roku bież. wskazuje, iż plan przeładunków preliminowany w wysokości 5.880.500 ton węgla został przekroczony.

Przeładunki w okresie sprawozdawczym w poszczególnych portach przedstawiają się jak następuje:

Gdańsk — 2.491.436,2 t. (41,1 proc. ogólnej sumy), Gdynia — 2.141.801,1 (35,2 proc.) Szczecin — 980.790,6 (16,3 proc.) Ustka 244,339,6 t. (4,1 proc.) Darłowo — 72.756, 3 t. (2,1 proc.). Kołobrzeg 60.377(5 t. (1.2 proc.).

Ogłoszenia drobne

Przygody Jasia Wiercipięty



Tra ta ta! Ciężko idzie! Teraz lepiej!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 **„ROSE-MARIE"** romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA"

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna".

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień" godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Dragonwyck" godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23" godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
HEL (dla młodzieży) — „Nicholas Nocleby" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
MUZA — „Wiosna" godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „W pogoni za mężem" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Gospoda świąteczna" godz. 18, 20, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy" dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8 godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Moja siostra Eileen". godz. 18, 20, w niedz. 16
REKORD — „Błyskawica" godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.
STYLOWY — Melodia Serc" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Zagubione dni" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Wakacje" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WISŁA — „Człowiek z karabinem" godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — „Dragonwyck" godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.
ZACHETA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 Recital fortepianowy, 12.45 1) „Wieś w polskiej prasie", 2) Pogadanka Nacz. Kom. Odbudowy Wsi. 13.00 Muzyka obiadowa, 13.45 „Antoni Dworzak". 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą", 15.45 Muzyka lekka, 16.00 Dziennik, 16.30 Muzyka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych".. 18.05 „W rytmie tanecznym". 18.45 (Ł) „Feliks Dzierżyński człowiek i bojownik". 19.00 „Służba Polsce", 19.10 „Nowe drogi leczenia chorób wenerycznych" — pogadanka. 19.15 Koncert symfoniczny. W przerwie — „Emancypantki". 21.30 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady". 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń, 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

OLYMPIADA - OLYMPIADA !



Igrzyska otwarte

Student z Cambrigde John Mark zapalił znicz olimpijski

LONDYN (obsł. wł.) — Na stadionie w Wembley nastąpiło wczoraj uroczyste otwarcie XIV Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich. Na stadionie zebrało się ponad 80.000 widzów. W loży honorowej zasiadł król Jerzy VI, członkowie rządu angielskiego, przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz państw uczestniczących w Igrzyskach.

Punktualnie o godzinie 16-ej rozpoczęła się defilada reprezentacji olimpijskich 59 państw, biorących udział w Igrzyskach. Zgodnie ze zwyczajem defiladę rozpoczynali Grecy, za nimi zaś postępowały drużyny innych państw w kolejności alfabetycznej. Pochód zamykała drużyna angielska jako gospodarze. *Reprezentacja Polski szła między Filipinami i Portugalią.*

Każdy zespół poprzedzał chorąży ze sztandarem narodowym oraz zawodnik niosący transparent z nazwą państwa. Mimo upału dochodzącego do 50 stopni, zawodnicy defilowali sprężyście w takt marszów, granych przez orkiestrę gwardii królewskiej, tworząc barwny obraz.

Przechodzące drużyny publiczność witała niemilknącymi oklaskami.

Przy przejściu przed lożą honorową zawodnicy pozdrawiali obecnych, zwracając głowę w prawo (pozdrowienie olimpijskie), chorążowie zaś schylali sztandary. Następnie drużyny zajęły wyznaczone dla siebie miejsca na stadionie, stojąc twarzami do trybuny honorowej.

O godz. 17-ej król Jerzy VI, na prośbę lorda Burghley'a, ogłosił Igrzyska za rozpoczęte. Zabrzmiały dźwięki fanfar, 7 tys. białych gołębi — symbol pokoju — uleciało w powietrze. Przy huku dział 3-ch chłopców wciągnęło na maszt flagę olimpijską. Gdy flaga znalazła się u szczytu, na stadion wbiegł ostatni zawodnik sztafety niosącej znicz z Grecji przez całą Europę. Symboliczny ten moment, oddawna oczekiwany, zawodnicy i widzowie powitali z ogromnym entuzjazmem. John Mark, student uniwersytetu w Cambridge, któremu przypadł zaszczyt wniesienia znicza na stadion, zapalił znicz olimpijski. Znicz ten płonąć będzie od tej chwili bez przerwy aż do momentu zamknięcia Igrzysk.

Odśpiewanie hymnów poprzedziło złożenie przysięgi olimpijskiej przez płotkarza Finley'a — wicemistrza olimpijskiego w imieniu wszystkich zawodników.

Słowa przysięgi brzmiały:

„Ślubujemy w lojalnym współzawodnictwie brać udział w Igrzyskach Olimpijskich, przestrzegając obowiązujących przepisów i pragnąc uczestniczyć w nich w duchu prawdziwie sportowym dla zaszczytu naszych krajów i chwały sportu".

Zawodnicy potwierdzili słowa przysięgi, wznosząc do góry prawą rękę.

Uroczystą część oficjalną zakończył hymn angielski, po czym zawodnicy opuścili stadion, który w dniu dzisiejszym stanie się terenem pierwszych bojów o laur olimpijski.


Dzisiaj w Wembley puszczono w ruch sztopery...

W przeddzień otwarcia Igrzysk

Zatopek już w przedbiegu będzie miał silną konkurencję. Dwanaście przedbiegów poprzedzi finał biegu na 100 metrów

LONDYN (obsł. wł.). — Dopiero o północy we wtorek (czas londyński) podali organizatorzy XIV Igrzysk Olimpijskich oficjalną listę zawodników,, uczestniczących w poszczególnych konkurencjach, z podziałem na przedbiegi. Lista ta została sporządzona podobno już w ub. tygodniu, lecz opublikowanie jej było stale odkładane. Dziennikarze zagraniczni oczekiwali ogłoszenia listy w ciągu dnia wczorajszego, gdy jednak to nie nastąpiło, interweniowali wieczorem u lorda Burghleya — przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. Dopiero ta interwencja odniosła skutek i listę podano do wiadomości.

BIEGI NA 100 I 5.000 m ROZLOSOWANE...

W biegu na 100 m odbędzie się 12 przedbiegów; rozstawieni zostali najpoważniejsi pretendenci do zdobycia Złotego Medalu Olimpijskiego. Bieg na 5 km zgromadził 35 zawodników, którzy startować będą w trzech grupach; z każdej z nich 4-ch pierwszych zawodników wejdzie do finału. Zatopek pobiegnie w drugim przedbiegu wraz ze Szwedem Ahldanem, który uzyskał już czas poniżej 13:15 min. na tym dystansie, oraz Finem Makelą. Belg Reiff startować będzie w trzecim przedbiegu, podczas gdy Nyberg (Szwecja) wylosował przedbieg pierwszy.

JEDNI SIĘ OPALAJĄ, INNI SZUKAJĄ CIENIA

Upały panujące obecnie w Anglii zmusiły zawodników do zdjęcia ciepłych kombinezonów treningowych i odłożenia ich na chłodniejszą pogodę. Większość zawodników, chętniej, niż trenować, woli spędzać czas opalając się, względnie szukając schronienia przed słońcem w cieniu drzew i budynków. Niektórzy z nich jednak, mimo upału robią wycieczki po Londynie i jego okolicach, zwiedzając miejsca historyczne i zabytki.

CI JUŻ ODPADLI

Dwóch dalszych zawodników zagranicznych padło ofiarą kontuzji w przededniu otwarcia Olimpiady i nie będą mogli wziąć udziału w igrzyskach. Reprezentant Turcji w jeździe konnej mjr. Polatkan doznał złamania lewego barku podczas treningu i musi zrezygnować ze startu na Olimpiadzie, podobnie, jak Roosenburg, środkowy napastnik holenderskiej drużyny piłkarskiej, który naderwał sobie ścięgno. Jego miejsce w drużynie zajmie zawodnik rezerwowy, który przyleci samolotem z Hagi.

BUŁGARIA REZYGNUJE

Organizatorzy Igrzysk Olimpijskich otrzymali oficjalną wiadomość o wycofaniu się Bułgarii. Obecnie więc liczba uczestniczących państw w Olimpiadzie zmniejszyła się do 61. Spodziewane jest również wycofanie się Rumunii z udziału w Igrzyskach, gdyż do tej pory nie przyjechał jeszcze do Londynu żaden zawodnik rumuński.

Brawo, tak być powinno!

Sekcje gimnastyczne

oczkiem w głowie klubów robotniczych

KATOWICE (obsł. wł.). — Usilne prace wszystkich ogniw organizacji zawodowych w województwie śląsko - dąbrowskim nad umasowieniem sportu wśród robotników dają coraz bardziej imponujące wyniki. Podczas gdy w 1945 roku istniało na tym terenie 45 klubów sportowych przy zakładach pracy ,to w r. 1946 było ich już 200, w ub. zaś roku 323.

Obecnie w woj. Śląsko-Dąbrowskim istnieje 420 robotniczych klubów sportowych, które łącznie zrzeszają ponad 50 tys. osób. Do najczynniejszych robotniczych klubów sportowych należą „Rymer" przy kopalni „Rymer" w rybnickim (2.400 członków), „Dębińsko" przy kopalni „Dębińsko" w Czerwionce oraz Związkowy Klub Sportowy Nr 27 w Orzegowie.

Robotnicze Kluby Sportowe kładą duży nacisk na rozwój sekcji gimnastycznych, będących podstawą dla upowszechnienia sportu i rozwijania sprawności fizycznej najszerszych rzesz. O osiągnięciach w tej dziedzinie świadczy fakt zakwalifikowania z woj. śląsko-dąbrowskiego na Ogólnopolskie Igrzyska Związkowe w Warszawie ekipy gimnastycznej, liczącej 1.000 mężczyzn i 350 kobiet.

W chwili obecnej Robotnicze Kluby Sportowe na Śląsku prowadzą na szeroką skalę zakrojona akcję, mającą na celu umasowienie sportu pływackiego. Akcja ta trwać będzie do września i obejmie w woj. śląsko-dąbrowskim ok. 20 tys. osób.

W Berlinie 46,22 m. a w Londynie...

Czy Wajsówna pobije dzisiaj

swój wynik berliński w rzucie dyskiem?



Start naszych lekkoatletów na XIV Nowożytnych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie nastąpił już dzisiaj, tj. w pierwszym dniu Igrzysk. Pierwsza stanie w szranki wicemistrzyni olimpijska z 1936 roku Jadwiga Wajsówna - Marcinkiewicz.

Dwanaście lat temu Wajsówna zdobyła w Berlinie zaszczytne drugie miejsce w rzucie dyskiem *osiągając odległość 46 metrów 22 centymetrów* i zwyciężając takie sławy, jak Niemkę P. Mollenhauer, Japonki Nakamura i Mineshima oraz Szwedkę Lundström. Dwanaście lat, to jednak szmat czasu. Lekkoatletyka kobieca od tego czasu poczyniła duży krok naprzód. Najlepszy wynik na świecie w rzucie dyskiem osiągnęła doskonała dyskobolka radziecka, Nina Dumbadze (około 52 metrów), ale i inne przekroczyły już granicę rekordu olimpijskiego z 1936 roku, toteż w tej konkurencji nie możemy dzisiaj liczyć na żaden z medali. Dobrze będzie, gdy zajmiemy w tej konkurencji miejsce w pierwszej dziesiątce.

Niżej podajemy dotychczasową listę triumfatorek olimpijskich i ich wyniki:

1928 rok: Amsterdam — Konopacka (Polska) — 39,62 m,

1932 rok: Los Angelos — Copeland (USA) — 40,56 m.

1936 rok: Berlin — Mauermayer (Niemcy) — 47,63 m.

Wajsówna, jakżeśmy już wspomnieli, zajęła w Berlinie drugie miejsce wynikiem 46,22 metr. Oto jej rzuty: 44,69 — 31,99 — 46,22 — 43,36 — 42,89. W tych granicach powinien mniej więcej paść i dzisiaj dysk wypuszczony przez naszą Jadzię. Jakie to jej da miejsce — zobaczymy!

W województwie łódzkim

Ludowe zespoły sportowe przystępują do pracy

Upowszechnianie sportu wśród młodzieży wiejskiej w woj. łódzkim weszło w nową fazę rozwoju. Inspektorat dla spraw młodzieży przy Zarządzie Woj. Zw. Sam. Chłopskiej w Łodzi, po zapoznaniu się z lokalnymi możliwościami powiatów w kierunku realizacji upowszechniania sportu podjął akcję bezpłatnego rozdawnictwa sprzętu sportowego, jak również zlecił rozbudowę boisk w poszczególnych gminach.

W woj. łódzkim rozprowadzono już około 300 piłek ręcznych i nożnych, 200 siatek, 3.000 kostiumów gimnastycznych i treningowych, 120 kompletów butów piłkarskich itp. W ten sposób wyposażono w sprzęt 150 ludowych zespołów sportowych, które rozpoczęły systematyczne treningi pod okiem instruktorów.

Obecnie zespoły przygotowują się we wszystkich konkurencjach sportowych do eliminacji powiatowych, aby w przyszłym roku na Wojewódzkich Igrzyskach w Łodzi, wyłonić zespoły do imprez w skali ogólnokrajowej. Doskonałymi wynikami wyróżniają się LZS (Zduny) koło Łowicza, oraz zespoły pow. wieluńskiego: LZS (Gałkówek), LZS (Czarnożyły), LZS (Biała) i LZS (Kurów).

W Święto Odrodzenia sekcje piłkarskie ludowych zespołów sportowych rozegrały między sobą szereg ciekawych spotkań.

D-028484